

WIELKOPOLANIN

„WIELKOPOLANIN” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. — Przedpłata na pocztach: kwartalnie 1,25 mk., z odnośnieniem do domu 1,62 mk. — Inzeraty na pierwszej stronie 25 fen. — Rękopisów się nie zwraca.

Z dodatkiem niedzielnym
„Ognisko Domowe”.

Przedpłata w Poznaniu: kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,45 mk., miesięcznie 40 fen., z odnośnieniem 50 fen. Ekspedycja ulica Posadowskiego 39. Telefonu nr. 1012. — Redakcja ulica Dolna Wałowa 1. Telefonu nr. 1142.

Przedpłata na listopad i grudzień.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech 80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za 80 fen. „Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U. Pola. — W Austrji: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin” dołącza dla swych subskrybentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe” i prowadzi obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę subskrybentów; umieszczane w nim ogłoszenia są najwięcej jak największe rozprzestrzenione.

Abonent „Wielkopolanina” otrzymuje „Pisielkę” za niższą opłatą.

Cóż pomoże!

Nie dawno temu wyjaśniliśmy, jakie znaczenie mają interpelacje wnoszone przez stronnictwa polityczne w parlamencie. Zwrócić należy przy tym uwagę na to, że w gruncie rzeczy takie interpelacje nie wiele znaczą, ponieważ parlament nie ma prawa wymuszenia na ministrach zmiany postępowania, które wydaje się być niesprawiedliwym i nagannym.

Kilka razy pisaliśmy też, że władze policyjne zupełnie mylnie stosują nową ustawę o stowarzyszeniach, czyniąc najróżniejsze trudności przy zebraniach.

W czasie omawiania interpelacji w sprawie utrudnień czynionych naszym towarzystwom przez policję przytoczył nasz poseł p. Korfanty tak obciążający materiał, że choćby nikt inny nie był się odczuwał, to już jego przemówienie powinno było wystarczyć do przekonania rządu rzeszy, że policja w wielu razach nadużywa swych praw. Lecz prócz Korfante go wytoczył skargę na policję centrowcy, wolnomysłni, socjaliści i nawet narodowo-liberalni.

Zdawaćby się tedy mogło, że to publiczne wskazanie na nieodpowiednie stosowanie przepisów ustawy o stowarzyszeniach powstrzyma nieco policję w zapędach — tymczasem donoszą z Grodziska:

W piątek odbył się miało zebranie Towarzystwa rolniczego w lokalu „Rolnika”. Porządek obrad obejmował wykłady czysto zawodowe, a więc rolnicze. Policja nie miała najmniejszego prawa do wtrącania się.

Tymczasem krótko przed rozpoczęciem zebrania zjawili się dwóch urzędników policji, którzy oświadczyli, że dozorować będą zebranie, jeśli obrady toczyły się w języku niemieckim, a rozwiązały je, gdyby miało obradować po polsku.

Przewodniczący wobec tego zebrania rozwiązał, lecz zebranych zaprosił do swego mieszkania, aby się naradzić, co czynić wobec samowoli policji. Lecz urzędnik oświadczył, że i to zebranie uznaje za publiczne i je rozwiązało, jeżeli się obradować będzie po polsku.

Taki jest przebieg sprawy. Przewodniczący podał oczywiście zażalenie przeciw takiemu postępowaniu policji, pewno przejdzie wszystkie instancje i uzyska orzeczenie, że policja przekroczyła swe prawa. Lecz cóż to pomoże?

Policja osłęga swoje, bo zebraniu przeszkodziła. Orzeczenie zaś późniejsze, że źle postąpiła, nie zmartwi jej zbytnio, kary bowiem żadnej nie otrzyma.

Ponieważ zdarzyło się to już po interpelacji w parlamencie, odnoszącej się do wykroczeń policji przeciw ustawie o stowarzyszeniach i przeważna większość nagannie się wyrażała o postępowaniu policji, wynika z tego, że interpelacje nie wywierają żadnego wrażenia na rządzie. Gdyby bowiem rząd sobie co robił z nagany wyrażonej w interpelacji, byłby natychmiast wysłał okólnik do swych podwładnych, aby stosowali do przepisów ustawy o stowarzyszeniach i ich nie przekreślali.

Ale parlament swoje, a policja także swoje.

Do rodziców.

Najpierwszem zadaniem rodziców jest, aby dziecko nauczyło się polskiego pacyerza. Polski pacyerz, to skarb, który dziecko, dorosłszy, ze sobą zabiera na drogę życia. Polski pacyerz pójdzie z nim przez lądy i morza. Pocięchą mu będzie w chwilach ciężkich, a puklerzem w pokusie. Uczęcie dziatek polskiego pacyerza.

Następnie prosimy, aby rodzice dbali o naukę polskiego czytania i pisanie. Szkoła nie nauczy dziecka czytać i pisać po polsku, więc na nas spada ten obowiązek. Najłatwiej nauczymy dziecko czytania z elementarza, a najtaniej wypadnie nauka pisanie na tabliczce łupkowej.

Nadchodzą długie zimowe wieczory. Roboty kończą się zwykle już o 6-tej wieczorem. Jest więc dość czasu do zajęcia się dziećmi.

Rodzice uczcie dzieci polskiego pacyerza, uczcie je pisać i czytać po polsku!

†

X. Stanisław Stojalowski.

W poniedziałek zmarł X. Stojalowski, jeden z najwybitniejszych działaczy politycznych w Galicji. Być może, że intencje były dobre, lecz źle światło padało na nie z powodu sposobów, jakich się chwycił. Dużo też tamtejsze stosunki przyczyniły, że w gruncie myśli i zamiary pozytywne się spaczyły. Wątpliwości jednak nie ulega, że zmarły przyczynił się bardzo do rozbudzenia świadomości wśród ludu polskiego w Galicji. Ale że Stojalowski do sprawy narodowej mieszał sprawy społeczne i stanowe, powstawały stąd fermenty, które z czasem dopiero się wytrawiały.

Siał dużo ziarna, ale nie wszystko było zdrowe.

Odezw a.

Panu Julianowi Brzeskiemu z Krotoszyna powierzyliśmy zajęcie się wyborami do izby panów w miejsce śp. Józefa Kościelskiego. Z polecenia p. Brzeskiego wzywamy wszystkich nprawdopodobnych polskich wyborców do izby panów z „dawnej i ustalonej własności ziemskiej” obwodu noteckiego, tj. powiatów bydgoskiego, szubińskiego, inowrocławskiego, strzelińskiego, wyrzyskiego, chodzieskiego, czarnkowskiego i wieluńskiego, aby się stawili w Bydgoszczy dnia 28 b. m. o godz. pół do 11 przed południem w Domu Polskim, Gammstrasse (Spółka Budowlana), tamże wybrali kandydata i na niego solidarnie przy wyborach tego samego dnia o go-

dzinie 1 po południu w Domu stanowym (Kreisländehaus) przy ulicy Bismarcka nr. 3 głos swój oddali.

Poznań, 19 października 1911.

Prowincjonalny Komitet Wyborczy na W. Ks. Poznańskie.
Stefan Cegielski, Dr. Krysielwicz, prezes.
Julian Brzeski, sekretarz.
Władysław Grabski, Dr. Jackowski, wiceprezes.
Dr. Kubacki, X. Mojszykiewicz, Jan Żółtowski.

Nieśmiertelna kwestja.

Znany rosyjski publicysta Mienszikow pisze o żydach w Rosji:

Żydzi — to plemię koczujące; to przednia horda hord azjatyckich, które rychlej czy później zwała się na Europę. Rosja własnymi piersiami zasłania Europę od żydów, jak zasłaniała ją ongi wobec Tatarów i Mongołów. Obecnie zapanował antysemityzm niemal we wszystkich krajach europejskich. Spostrzeżono się nareszcie, że żydzi są wszędzie i zawsze — plagą. Dobili się oni w Europie równouprawienia z chrześcijanami.

Rosja wzdyga się — słusznie! — popelniać tego rodzaju... samobójstwo. Fakt wzrastającego wrogości usposobienia względem żydów w całej Europie oraz w Stanach Zjednoczonych stwierdził sam prezes ostatniego bazylejskiego kongresu syjonistów, p. Wołynienow. Syjonizm — to oszukaństwo. Żydzi naprawdę nie mają żadnej ochoty zakładać „państwa żydowskiego” ani w Palestynie, ani w Ugandzie, ani w Argentynie. Natomiast opanowali Stany Zjednoczone, a wielu żydów głosi, że „państwem żydowskim” staną się rzycho Węgry. Inni znowu propagują myśl ścigającą jak największych mas żydowskich do Rosji. Słowem „państwo żydowskie” wyrasta powoli — wśród chrześcijan. Państwem i ojczyzną żydów — jest cały świat.

Sporo miejsca poświęca p. Mienszikow opowiadaniu, jak zwolna polski postęp i liberalizm stał się antysemickim. Przytacza znane oświadczenia p. Niemcewskiego; pokazuje rosyjskiemu czytającemu ogółowi „polski antysemityzm” jako nowość, godną prześzczeplenia na grunt rosyjski.

Polacy — pisze p. Mienszikow — przerażeni są wzrostem ludności żydowskiej w 10 guberniach Królestwa Polskiego. W roku 1816 było tam 216,944 żydów na 2,419,380 Polaków; w roku 1886 znalazło się już 1,147,686 żydów na Polaków 6,789,020. W ciągu lat 70 stosunek przeszedł op 1 : 12 do 1 : 6. W Galicji od r. 1868, kiedy pozwolono żydom kupować ziemię, odkupili oni tej ziemi 35 proc. ogólnego Galicji obszaru. Tedy nawet na Węgrzech podnoszą się już głosy bardzo a bardzo nieprzychylnie. W odpowiedzi na nie Związek syjonistów opublikował w prasie węgierskiej odezwę do żydów, wzywającą do energicznego „wypierania chrześcijan” z Galicji i Węgier, aby żydzi stali się zupełnymi panami tych krajów.

Wiece wyborcze.

W Smiglu i Wielichowie odbyły się ubiegłej niedzieli przy licznych udziałach wyborców wiece relacyjne. Oba wiece odbyły się pod przewodnictwem hr. Jana Żółtowskiego z Czocza. Przemawiał p. poseł Franciszek Morawski.

Wygrany proces o zebranie prywatne.

Jak wiadomo na zebraniu delegatów Związku tow. ludowych, które odbyło się w lipcu 1910 roku w Lubawie, wtargnęła bezprawnie policja i zebranie rozwiązała. W imieniu Związku wytoczył X. patron Kupeczyński policji proces na drodze administracyjnej przed wydziałem obwodowym. Obronę oddano w wyprawne ręce adwokata p. dr. Laszewskiego. Lecz rzecz naturalna: w obu instancjach przegrano.

W trzeciej instancji, przed sądem administracyjnym w Berlinie, rozgrywał się proces w piątek 20 go bm. I tam to, dzięki dzielnej obronie i znakomitym wywodom, a trafale odpieranym zarzutom przez adwokata p. dr. Laszewskiego z Grudziądza stało się sprawiedliwe: zwycięstwo.

Rozwiązanie zebrania było więc niesłuszne, zebrania delegatów mogą się odbywać prywatnie.

Równocześnie wytoczyła policja Związkowi proces na drodze sądowej. Obronę prowadził również adwokat p. dr. Laszewski. Związek wygrał dotąd w Lubawie i w Toruniu, a Kwidzyn odesłał sprawę do Torunia celem ponownego rozpatrzenia. Już dotąd spodziewać się było można wygranej i w 3-ciej instancji, a teraz — po wygranej w Berlinie — można być jej pewny.

O ostatecznym wyniku tego drugiego procesu w swoim czasie doniesiemy.

Smierć Napoleona I.

(Na podstawie nowych dokumentów).

II.

Mieszkanie wzięcia, położone na najdalszym krańcu wyspy, jest właściwie starym folwarkiem, farmą o dachu z malowanej tektury, powłokowej smole, o lepiących ścianach, przesłkniętych wilgocią, o podłogach zbutwiałych i podziurawionych, ciagle podgryzanych przez szczury. Napoleon znosi pieknele udręczenia. „Nienawidzę Longwoodu — mówi — sam widok tej okolicy wprawia mnie w melancholię.” A w tym smutku i nędzy żadna nie przybywa rozrywka lub pociecha. Przeciwnie. Chciałby pracować ale brak mu książek, jakiegokolwiek dokumentów, czy źródeł. Czynna myśl jego w braku jakiegokolwiek pożywki, pożera się sama i Napoleon, jak drugi Prometeusz karmi swego sępa.

Brutalność i niechęć swą do Napoleona posuwał Hudson Lowe tak daleko, że odmawiał Napoleonowi tytułu cesarza, nazywał i kazał go nazywać „generałem Bonaparte”, a nawet otwierał jego korespondencję, jak listy zwykłego przestępcy pospolitego prawa i ograniczał zakres jego przechadzek, otaczając go podwójnym kordonem sztyldwachów na przestrzeni 8 mil, której to granicy Napoleon nie mógł przekroczyć bez towarzysztwa angielskiego oficera. — Upokarzającemu zakazowi temu cesarz nigdy poddać się nie chciał.

W lipcu 1808 chciał poddać Napoleona codziennej wizycie oficera angielskiego. — Z oburzeniem oparł się temu nieszczęśliwy więzień; kilkakrotnie jednak grożono mu wywaleniem drzwi, lecz na gwałt ten Napoleon odpowiedział równie gwałtownie, że bronić się będzie z bronią w ręku i że wejdą do niego chyba po jego trupie...

Każdego lekarza, który stwierdzał u niego chorobę wątroby, oskarżał gubernator o zdradę. Doktora O'Meara w r. 1818 wysłał do Anglii. Posunął się jeszcze dalej.

Lekarz wojskowy angielski John Stokoe, został wezwany do łóża cesarza, który był popadł w omdlenie. Przybywszy na to wezwanie, doktor troskliwie i ze współczuciem badał chorego. — Za to oskarżył go Hudson Lowe o chęć sfałszowania sprawy „generała” za pomocą fałszywych raportów. Zagrożony sądem wojennym, Stokoe musiał opuścić wyspę i powrócić do Anglii, gdzie w ślad za nim wyprawiona została obszer-na relacja gubernatora. Poddany pod sąd, pozbawiony został stopnia i wykreślony z listy marynarki angielskiej, jako winny — są słowa protokołu sądowego — „usławiania wytworzenia fałszywej opinii, jakoby generał Bonaparte znajdował się w poważnym i bliskim niebezpieczeństwie”.

W r. 1819 przybył na wyspę św. Heleny doktor Autommarchi, wysłany tam przez rodzinę cesarza. Pomoc le-karska była jednak już spóźniona. Cesarz nie znośił już najmniejszego utrudzenia. Dawniejsze bóle wzmagają się, zwiększa się drażliwość w dolnym żołądku i bolesność w ramionach, — a wszystkie te objawy, zdające się zapowiadać powrót dawnej choroby, zwiastują jej groźne następstwo — rak. Nogę cesarza obrzmiewają, ka-szel dokucza mu ustawicznie, a żołądek nie przyjmuje żadnego pożywienia. Naj-mniejszy hałas drażni chorego, światło razi jego oczy dotęgotostnia, że domaga się ci-ągłej, zupełnej ciemności w pokoju. Zi-mne, lekkie poty pokrywają jego ciało, które w żaden sposób rozgrzać się nie daje. Wychudły, nieprzytomny, wodząc obłąkaniami oczyma w około, z twarzą o trupiej bladeści, wsparty na ramionach służących, snuje się ciężko nieszczośliwy cesarz z kąta w kąt swojej ciemnicy.

Były to bardzo smutne dni dla ce-sarza. Nikt już teraz nie wypełnia ści-śle swych obowiązków względem cesarza. Zmordowani życiem wygnanozem hrabia i hrabina Bertrand, a nawet Montholon zamierzają go opuścić. Wszyscy zaczy-nają uważać go za beznadziejnie chorego, który żyje jednak zbyt długo.

Taka była sytuacja w początkach roku 1821. Dnia 17 marca cesarz kła-dzie się już stanowczo do łóżka. „Machi-na — mówi — już zupełnie zużyta, dłużej nie wytrzyma, to już skończone, umrę tutaj!”

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin d. 24 paździer. Z parlamentu. Omawiano w dalszym ciągu interpelację w sprawie drożyzny. Na wywody mówców różnych partii od-powiada kanclerz rzeszy. Drożyzna gło-wnie jest wywołana tegoroczną suszą. Wewóz bydła jest w części dozwolony, całkowite granicy od strony Rosji otwie-rać nie można, bo możnaby wprowadzić do kraju zaraźliwe choroby. Żądania zalesienia cel rząd nie spełnił. Są one powazeczne — w czasie właśnie cel ochronnych handel i przemysł się pod-niosły.

Wojna włosko-turecka. Rzym. 24 bm. Według doniesień z Trypolisu koncentrują się w głębi kraju wojska tu-reckie, które opuściły Trypolis. Mają one zamiar połączyć się z innymi oddzia-

łami, które w marszach pospiesznych dą-żą do okolic nad wybrzeżem, objętych wojną, aby wspólnie stawić czoło Wło-chom. Po złączeniu się obu oddziałów Turcy będą rozporządzali siłą 7000 żoł-nierzy wojska regularnego, do czego je-szcze doliczyć trzeba kilkanaście tysięcy Arabów, uzbrojonych w najnowsze ka-rabiny.

— Konstantynopol 24 bm. Polleja aresztowała tu Pałd Beye, jednego z dwor-zan b. sultana Abdul Hamida, który cieszył się największym zaufaniem swo-go pana. Po zrzuceniu Abdula Hamida z tronu udał się Pałd Bey do Liverpoolu, gdzie trudni się kupiectwem. Przy przesłuchaniu na polcei oświadczył, że przyjechał tylko w celu odwiedzenia swych dzieci, za którymi bardzo tęskni. Władze nie wierzą mu jednak, lecz po-dejrzewają go, że przybył do Turcji tylko w tym celu, aby wobec wojny obserwować położenie w kraju i uspo-sobienie ludności i w danym razie pobu-dzić ludność do rewolucji, aby w ten sposób ułatwić Abdulowi Hamidowi po-wrót do tronu.

Rewolucja w Chinach. Pe-kin 24 bm. Pewien wysoki urzędnik państwowy wystosował do rządu cesar-skiego petycję, prosząc ze względu na panujące stosunki o połączenie się rządu z wszystkimi zamieszkałymi w Chinach obywatelami w celu wspólnej akcji przeciwko rewolucji. Obywatelowie bo-wiem przeciwni są rewolucji, powoduje ona bowiem dla nich straty w interesach handlowych. Wiadomość ta, która się wczoraj przedostała do władz, lud-ności pekińskiej, wywołała wielkie wra-żenie i szeroko jest komentowana.

— Pekin 24 bm. Według donie-sienia urzędowego przybędzie minister wojny Yinshang dalszą do Pekienu, aby objąć dowództwo nad wojskami cesar-skimi. Wiadomości, jakie nadeszły do konsulatów obcych mocarstw, oświadczają, że po stronie rewolucjonistów chwilowo panuje spokój, ale w najbliższych dniach należy się spodziewać nowej bitwy wojsk cesarskich z rewolucjonistami.

— Londyn 24 bm. „Central News” donosi z Szanghaju, że świeżo młasta Changsha i Nanching wpadły w ręce re-wolucjonistów. Przed zajęciem miast przyszło do zaciętej walki pomiędzy wojskiem cesarskim a powstańcami, któ-ry w końcu zdecydował pokonać wojska rządowe i zmusić je do opuszczenia miast.

— Pekin 24 bm. 30 oficerów i 300 żoł-nierzy ze straży ambasady włoskiej opu-ściło wczoraj Pekin, aby się udać do Hankau. W tutejszych kołach urzędowych ten nagły i nieuzasadniony wyjazd od-działu wojsk włoskich wywołał wielkie zdziwienie, ponieważ w Hankau nie ma-ją Włosi żadnych posiadłości.

† S. p. Bolesław Ładnowski.

W poniedziałek w południe zmarł nagle w Warszawie Bolesław Ładnowski, jeden z weteranów sceny warszawskiej. Urodzony w r. 1841 z rodziców A-leksandra i Rozalii z Arzozowskich, ar-tystów dramatycznych, już w 19 roku życia po studiach we Lwowie i Krako-

wie wyjechał z trupą ojca na występy do Królestwa i pracował pod jego kie-runkiem. W r. 1861 rzucił chwilowo teatr, następnie jednak, zachęcany su-kcesami swej siostry Rakiewiczowej, wstą-pił do szkoły dramatycznej Chęcińskiego i debiutował w 1862 w „Rozmaitościach”. Zrazu powodzenia nie miał i powierzono mu rolę podrzędne. Pojechał więc do Krakowa i tam występem w „Hamlecie” zwrócił na siebie ogólną uwagę. Okazało się, że role amantów, grywane dotąd, nie były dla niego odpowiednie, że tkwił w nim materiał na tragika.

Występował również w Poznaniu w latach 1866—1869, gdy teatr krakowski zjeżdżał do Poznania, na letnie miesiące. Szereg postaci, które odtworzył na sce-nie widzom zostały w pamięci a do tych należały „Hamlet”, „Dymitr” (Szy-l-lera), Zygmunta August w „Barbarze Ra-dziwiłłównie”, „Otello”, Franciszek w „Zbójcach” i wiele innych.

Subhasty w październiku.

Dnia 28 o g. 10 na sądzie w Cho-dzieży posiadłość zap. tamże, celem znie-sienia wspólności wdowy Marianny Haber z d. Schendel i jej dzieci (dom miesz-k. z podwórzem i przybudowaniami, dom w podwórzem, chlew, stodoła, drewnik, o-gród i rola w obsz. 0,12,80 ha.

Dnia 28 o g. 10 na sądzie w Ostrze-szowie gospodarstwo zap. w Biskupicach zabarycznych, gospodarza Jgnacego Szczota, dom miesz-k. z podwórzem, o-gród, chlew, sklep, stodoła, dom z ku-źnią, rola łąka i pastwisko, obszaru 4,57,42 ha.

Dnia 28 o g. 11 na sądzie w Byd-goszczy posiadłość zap. w Szwederowie, stolara Leopolda i Marianny z d. Wol-ter Redmerów, dom miesz-k., pracownia stolarska, stajnia, podwórze itd., w obsza-rze 0,13,31 ha.

Repertuar Teatru Polskiego w Poznaniu.

— Środa 25 października: „Wielki Kon-cert” p. Janusza Gerzabka, artyst. skrzypka, ze współudziałem p. T. Bukowskiego i ar-tystów teatru polskiego. Ceny operowe. Abonament zupełnie uchylony.

— Czwartek 26 października: „Gaj świę-ty” komedia w 3 aktach Caillaveta i Fleur-sa. Ceny dramatu. Abonament ważny.

— Piątek 27 października: „Ptasznik z Tyrolu”. Operetka w 3 aktach Zellera. Ceny operowe. Abonament ważny.

— Sobota 28 października: po raz pierw-szy „Barbara Radziwiłłówna” tragedia w 5 aktach. A. Felińskiego. Ceny dramatu. Abonament uchylony.

— Niedziela 29 października po południu: „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Lehara. Ceny popołudniowe.

— Niedziela 29 października wieczorem: „Barbara Radziwiłłówna” tragedia w 5 aktach. A. Felińskiego. Ceny dramatu. Abonament uchylony.

— Poniedziałek 30 października: „Grube ryby”. Komedia w 3 aktach Bałuckiego. Ceny popołudniowe.

— Wtorek 31 października: „Ptasznik z Tyrolu” operetka w 3 aktach Zellera. Ceny operowe. Abonament ważny.

Bilety nabywać już można w domu to-warowym p. K. Ignatowicza. Nr. tele-fonu 2218.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 25 października 1911.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Przyjacielom naszym**, którzy chcieliby zająć się rozszerzaniem „Wielkopolanina”, prześlemy większą ilość egzemplarzy do rozdania wśród znajo-myh, jeżeli prześlą naszej Ekspedycji ul. Posadowskiego 39 dokładny swój adres.

* **Biuro Związku Narodowego** znaj-duje się przy ulicy Dolnej Wałowej nr. 1 na I piętrze. Biuro jest otwarte we wszystkie dni powszednie z wyjątkiem soboty od 4—5 po południu.

Walery Lebiński,
Główny sekretarz Związku Narodowego.

* **Na chleb św. Antoniego** złożyli: A. Antczakowa z Dortmundu 3,00 marki. K. Chojnacka 1,00. Razem 4,00 mk.

* **Poznań.** Zaprzysiężenie zaciągniętych w tym roku do wojska rekrutów odbędzie się w środę, dnia 8 listopada o godz. 11 przed południem na Kernwerku.

— W poniedziałek, dnia 30 października rb. o godzinie 11 przed południem w daw-niejszym domu stróża dźwigni na Tamie Ber-dychowskiej odbędzie się licytacja więcej dają-cemu za gotówkę na prawo wydobywania lodu w zimie r. 1911/12 z Warty pod Poznaniem. Warunki ogłoszone zostaną na miejscu.

* **Tow. opieki nad dziećmi katolic-kiemi** pragnie oddać chłopca w naukę de-krawca. Zgłoszenia przyjmuje biuro ul. Wil-helmowska 16 I.

* **Otrzymujemy** z prośbą o umieszcze-nie: Szanownej publiczności daję niniejszem do łask wiadomość, iż żona moja Józefa Nowicka z domu Średzińska, opuszcza męża, zostawiając dzieci, dom mój i błąka się po kilka tygodni po mieście, chodzi bowiem po domach, okłamuje i płacze, że jest wdową i że niema żadnego schronienia. Proszę zatem szan. publ. ją po domach nie przetrzymywać, gdyż to jest nawet karygodne.

Maciej Nowicki, ul. Jeznicka 5.

* **Konkurs** ogłoszono: 1) Nad majątkiem właściciela składu cygar Siegfrieda Wernera w Poznaniu przy pl. Sapieżyńskim nr. 8. Zawiadowca kupiec Ernest Koblitz przyjmuje zgłoszenia pretensji do 11 listopada r. b. — 2) Nad majątkiem kupca Artura Masch-kowskiego w Poznaniu przy ul. Naumana nr. 6. Zawiadowca kupiec Ernest Koblitz przyjmuje zgłoszenia pretensji do 10 listo-pada rb.

* **Do szan. Zarządów Polskich Tow.** w Poznaniu. Celem ułatwienia szanownym Towarzystwom tak niekierownego ważnego dzia-łu pracy oświatowej, jakim są odczyty i wy-kłady na zebraniach Towarzystwa, postarał się Komitet T. C. L. na miasto Poznań przes-łać komisję Odczytową o listę prelegentów, którzy łaskawie podjęli się zadania i trudu wygłaszania odczytów w posnawskich Tow-a-rzystwach. Do wiadomości szanownym Za-rządom podajemy jaknajprzejmiej: 1) Listę prelegentów prowadzi z polecenia Komisji Odczytowej p. dr. Stanisław Krzyżankiewicz w Poznaniu — ul. Posadowskiego 24 — te-lefon nr. 1237. Do niego zechcą szanowne

64)

Sprawa kryminalna.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Głupiś! z przeproszeniem — pa-nie bankierze. Dalbym głowę własną za to, że dzieje się coś złego! Gdyby nie czuł za sobą silnej obrony, nie śmiał-by pisać mi, iż nie doloży ani kopiełki do tej sumy, którą częściowo wypłacił.. Ale pan bankier marzył o tem, iż na tej sprawie zarobimy całe pół miliona rubli. No — teraz wywracaj kota ogo-nem, bo ja już nic robić nie mogę. Czuję za plecami ścisły nadzór mej osoby, zresztą Roch mnie ostrzeża z więzienia.

— Przywidzenie!
— Właśnie! Dziś wyszedłem z ho-telu w tem oto ubraniu kobiecym, które mi przysłałaś i zmieniłem nadzorców ca-łą ich robotę. Potrzeba mi pieniędzy, gdyż dziś jeszcze muszę wyjechać w tem sa-mem przebraniu.

— A tak gorąco — niedawnej, jak przed tygodniem leciałaś, jak ćma w ogień?

— Rozmyśliłem się!

— Zapewne dalszy ciąg owej śla-wnej zemsty...

— Zamilcz — proszę! Twoje bez-pieczestwo wymaga, abym nie wpadł w ręce tych psów górniczych... dawaj pieniądze i pisz do mnie na Kanadę.

— Dawaj! dawaj! właśnie w tej chwili nie posiadam gotówki.

— O! papierami... a zwłaszcza ak-cjami — nie wezmę!.. potrzebuję go-towizny.

— Już późno na dzisiejszy dzień!.. Jutro zajdę do banku, aby zastawić wa-lorów na sumę odpowiednią.

— W takim razie ulokujże mnie u siebie i postaraj się o wydostanie z ho-telu mego podróznego knura.

— To będzie nieco trudno, ale spro-bujemy... wszak mamy różne środki i sposoby...

— Oto klucz!

— Każę przygotować ci posłanie i obfita kolację...

— Alboż ty nie nocujesz w twoim domu?

— Ja? hm! tak — rozmawiało!

— Ha! ha! ha!

— Czego się śmiejesz?

— Ot... tak... niczego!

— Szczęśliwą masz naturę!

— Stare rzeczy! Ty jesteś taki sam tchórz, jak wszyscy twój współwy-znawcy, obawiasz się, aby mnie nie aresztowano u ciebie...

— Ja? ani myślałem...

— Tylko nie bierz mnie na swe sztuczki!

— Ależ daję słowo...

— Co? kpiasz czy o drogę pytasz!.. twoje słowo spaliło się już dawno w o-gniu nieprawości!

— Do widzenia!..

— Zaraz!.. poślę swych subiektów na zwiady... to tęga pomoc, filuty, majsterki!

— Chyba byłbym głupi, mięsząc ob-cych ludzi...

— No... nie wysyłaj się próżno na dowodzenie fałszu... i ty i twój kantor-wicze — diabla jesteście warci... Ale... ale... a jak tam nasze marki?..

Pinczmejer spojrział na swego przy-jaciela wzrokiem przerażonym...

— O jakich markach mówisz?..

— Ha!.. ha!.. znów udajesz niewi-niątka? — No.. idź już, idź... bo tu lada chwila zlecają się żandarmi i a-jenci!..

Pinczmejer zerwał się.. nasadził ka-pelusza na głowę i wybiegł na schody...

II.

W kancelarji sędziego śledczego, wyznaczonego do sprawy zabójstwa przy ul. Hożej, dnia pewnego w godzinach rannych, agent Łaba miał dosyć długą konferencję.

Sędzia był sam, gdyż protokullsta w sprawach urzędowych wysłany do są-du, dotąd nie wrócił.

— Przyntosłeś pan ważne wieści, trudno nawet zaprzeczyć, ale smutny jest bardzo wypadek z ucieczką tego człowieka, który trzyma w swem ręku główną nitkę całego dramatu.

— Nie moja wina! Chociaż gdyby pan sędzia zechciał zaaresztować tego bankiera Pinczmejera, możnaby wszystko naprawić.

Sędzia porządził głowę przecząco.

— Nie mam najmniejszej do tego podstawy.

— A ten stary Roch Wydma?

— Mówiłem panu, że ten alkoholik jest niepożyteczny.

— A jednak...

— Wczoraj odesłany do szpitala wię-zlennego, prawdopodobnie już zmarł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Hestia” Br. Sniegocki,

Poznań, Rycerska 33
Wielki magazyn wypraw kuchennych, żelaza, sukna i porcelany.
Wielki wybór stósownych i praktycznych
podarków ślubnych i na wszelkie inne okoliczności.
Na wszelkie uroczystości wypożyczam szkło, porcelanę i sztucce.

Na sezon obecny polecam:
heble do krajania kapusty
w najróżniejszych wielkościach
po bardzo niskich cenach.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo - Przemysłowego
Kwilecki, Potocki i Sp.
plac Wilhelmowski nr. 3 I piętro.
Przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 M.
począwszy i placą od 3-4 i pół procent wedle umowy.

Sprzedamy
zaraz przy dogodnych warunkach wpłaty:
1) **Gospodarstwo** 42 i pół mg. w Rusocinie st. kolej. Wiesnau, pow. Śrem, z przeważnie psenną ziemią, dobr. budynk. kompl. żywym i martw. inwentarz. oraz żniwem, szkoła w miejscu, do kościoła Wieszyczyna 2 km.
2) **Obsada** w Pyszący 3 km. od Śremu, 2 i ćwierć mg. dobrej psennej ziemi z dobr. budynkami. Szkoła w miejscu także i wielka cegielnia.
3) **Dom** w Śremie z 3 lokatorami, w którym od wielu lat dobrze prosperująca olejnia, jedyna na miejscu się znajduje przy wpłacie 2000 mk. zaraz na sprzedaż lub fachurowi do wydzierżawienia, któryby w przyszłości mógł kupić.
4) **Dom** w Śremie z 6 mg. dobrej ziemi i zabudowaniem.
Poszukujemy
celem kupna rozmaite posiadłości tak większe jak i mniejsze.
Pośredniczymy
w zaciąganiu pieniędzy amortyzujących się przy niskiej prowizji.

Bank Parcelacyjny
e. G. m. b. H.
Śrem — Schrimm.

Piece
Iryjaki z ogniem nieustającym w użyciu bardzo praktyczne z powodu oszczędności opału

Nr.	1	2	3	4
Mrk.	19,—	21,—	25,—	29,—
Nr.	5	6	7	8
Mrk.	35,—	38,—	51,—	55,—

włącznie 2 rur, 2 kolana z dostawą franko do najbliższej stacji kolej.
Do kapusty
krajania maszyn „Posnania” w użyciu najlepsze po M. 22,50.
Wagi
do ważenia jakości zboża po M. 12,— 116,—
do ważenia zawartości mączki w kartoflach po M. 35,— za sztukę.
Maszyny do wylegania kurecząt po cenach fabryczn.
Kawa
parzona na maszynce z gwizdawką bez sitki jest najlepsza i najsmaczniejsza

na	2	4	6	8
Mrk.	10,50	12,50	15,—	16,50
na	10	12	20	
Mrk.	18,—	20,—	25,—	

Tacki odpowiednie po M. 4,50 i 5,50 za sztukę.
Łóżka
z materacem po M. 10,—, angielskie po M. 22,50.
Kłozety pokojowe, bidety, postumenty do garderoby.
Rolasy do okien kwadr. metr od M. 2,—.
Konwie do transportowania mleka 20-litrowe po M. 6,50 za sztukę.
Maszyny do prania parowe „Johna” po M. 30,—.
Ramy do firan suszenia od M. 10,50 dostarcza
Firma T. Otmianowski,
Poznań-Bazar. Telefon 565.

Dery dla koni
wełniane i nieprzemakalne od deszczu
w każdej wielkości i cenie poleca
Max Müller,
Poznań, św. Marcin 57.
Telefon 1887.

Papierosy
z fabryki
SULIMA
sa
najlepsze

Z 5 Specjalne na 1 1/2 fen.
Novelli doskonały papieros na 2 fen.
Matrapas „ „ „ 3 fen.

S. Żychliński, Poznań
Jedyna jeneralna agentura i główny skład.

Spółka stolarska POZNAN tylko Jezuita 5 poleca **meble** i całkowite wyprawy w wielkim wyborze po przystępnych cenach i w dogodnych warunkach.
Telefon 207.

Städtischer Seefischverkauf
zu billigen Preisen
Donnerstag Vormittag 9 Uhr
auf dem Wronkerplatz und dem Marktplatze in St. Lazarus,
Freitag Vormittag 9 Uhr
auf den Marktplätzen von Jersitz und Wilda.
Grosser Schellfisch kopflos Pfund 30 Pl.
Seelachs, Sesaal, Bratschollen, Bratschellfisch Pfund 20 Pl.
Posen, 25. Oktober 1911.
Der Magistrat.

Złota
twarz jest różowe młodzieńcze-
awieże oblicze oraz czysta de-
likatna pęd. Wszystko to wy-
tworza prawdziwe:
lilowo mleczne mydło
konik z kijkiem
Bergmanna & Co. z Radoboul.
Cena, kawałka 50 f. Również czy-
ni lilowo mleczny krem Dada
czerwoną i szorstką skórę przez
jedną noc, biała i miękka jak
aksamit. — Tuba 50 fen.
W Poznaniu do nabycia:
F. G. Frass Nast., w drogeriach
pod „aniołem”, N. Klarowicz, H.
Lewin, A. Machowicz, W. Offier-
ski, B. Śniegocki, Paweł Wolff.
J. Gadebusch, Hans Gröder, Nast.,
ulica Wiktoria nr. 16, Fr.
Müller, B. Kuroczowski, D. Mi-
kietyński, K. Mazur, w Jerzy-
cach: Śniegocki & Co. Nast.,
w Pogorzeli: Stanisław Busza

Partja
eleganckich
futer skunksowych
futer bobrowych,
futer persjańskich,
futer do podróży,
futer do pracy,
futer żakietowych,
mufek i kołnierzy,
garderobę męską,
zegarków kieszonkow.
towarów z złota
i srebra,
regulator. i luster
za bezcen!
w Izraela lombardzie
teraz
ul. Wrocławska 4 i p.
naprzeciw miejskiego
biura wskazywania pracy.

Chleb dla swoich!
Polska restauracja w
Ślicznem położeniu, 24 lata w
polskich rękach, przy polsko-kat.
kościół jest z powodu wypadku
śmierci natychmiast do sprzeda-
nia. St. Kasierski, Berlin,
Straussbergerstr. 7 a.

Mój artystycznie wypo-
sazony
pawilon
na tutajszej wschodnio-nie-
mieckiej wystawie jest ta-
nio do sprzedania.
Max Kubi, Poznań,
fabryka maszyn.

100 Mrk.
nagrody wypłacę po zawarciu
kontraktu, kto mi wskaże dzie-
rzawę jeziora. Zgł. przyjm.
eksped. Wielkop. pod nr. 4778

Mam interes rzeźniczy
na dużej wsi kościelnej, od mia-
sta jest więcej jak 2 mile, do tego
2 pokoje, kuchnia, sklep, chlew,
rzeźnia w podwórzu, zaraz lub
od N. Roku do wydzierżawienia
lub do sprzedania. Zgłosz. do
eksped. Wielkop., pod nr. 4787

Gościniec
dominialny w wsi kościelnej
zaraz za 1600 mk. do wydzierża-
wienia. Piotr Jaraczewski,
Poznań, św. Marcin 61.
Destylacja Telefon 1425.
Firma sądownie zapisana.

Dzierżawa restauracji
w mieście powiatowym i gimna-
zjalnym dla kupna majątku do
odstąpienia. Dzierżawa roczna
800 mk. kaucja 500 mk. a obje-
cie interesu 2500 mk. Bliższe
szczegóły udzieli
Fr. Kujawa,
Śrem (Schrimm).

Z powodu przebudowy lokalu
skład mój
w sobotę 28 bm. będzie zamknięty.
W. J. Leitgeber
skład bławatów w Poznaniu
Stary Rynek 52.

Margaryna
Clever Stolz
i **Vitello**
jest najwy-
borniejszym
i najstrawnie-
szym artykułem
spożywczym, zastę-
pującym
masło
naturalne!
Do nabycia, zawsze wyborowej jakości, w składach
towarów kolonialnych i artykułów spożywczych.

Kto chce dobrze i tanio garderobę kupić,
niech się uda do firmy
F. Lisiecki
Poznań
Stary Rynek 57.
Telefon 1215.
Wielki skład i fabrykacja garderoby męskiej
i dla chłopców.
Ażeby wszelkimi wymaganiami zadość uczynić, po-
większyłem skład mój w Poznaniu jeszcze
o przeszło 60 mtr. i zaopatrzylem oba, tak w
Poznaniu jak i w Wrześni w ogromny wy-
bór nowości jesienno-zimowych i polecam:
Ubrania męskie już za 11,00, 15,00, 20,00, 30,00 itd.
Paletoty za 10,50, 13,00, 18,00, 24,00, 30,00 itd.
Ulstry 16,00, 20,00, 25,00, 30,00, 36,00 i lepsze.
Paletoty i ubrania dla chłopców w różnych
gatunkach.
Jupy męskie i dla chłopców bardzo ko-
rzystnie i tanio.
Spodnie kortowe, pluszowe, całgowe
i różne.
Peleryny lodynowe i gumowe w różnych
cenach.
Płaszcz gumowe 17,00, 20,00, 24,00, 30,00 itd.
Futra i kożuchy, gacie i jaki oraz jupy ko-
żuchowe w wielkim wyborze.
Obsługa rzetelna! Ceny ściśle stałe!

Chcąc
bez fenyga pieniędzy zarzykować, to znaczę
swoim cierpieniem
jak reumatyzmowi, postrzałowi, bó-
lowi głowy i t. d. zapobiedz czyli usu-
nąć; do tego stopnia, że takowe wcale się nie ukaza-
ją? Trzeba więc pójść do najbliższej apteki lub drogerji
i zażądać
wysokiu karmelitańskiego
AMOL
(destylat).
Amol bowiem pomaga pewnie i natych-
miast pod zupełną gwarancją.
Pieniądze będą zwrócone w razie
niezadowolenia.
Cena 50 fen., większe buteleczki mk. —,75 i mk.
1,25, butelki wielkie tak zwane rodzinne mk. 3,50.
Do nabycia w aptekach i drogerjach.
Przesyłka Amolu
Amol-Versand, Hamburg 39.

Moja posiadłość
30 mórg żytniej i jęczmiennej
ziemi z żywym i martwym in-
wentarzem mam zamiar sprzedać
Cena 15,000 mk., wpłaty 6500
mk. Do kościoła i na dworzec
pół godziny drogi, szkoła w miej-
scu. Maksymilian Pokoj-
ski w Kersdorfie, poczta Mar-
walde, dworzec Hassenberg.

Na ożywionej ulicy w Pozna-
niu jest dobrze zaprowadzona
piekarnia
każdego czasu do wydzierżawie-
nia. Zgłoszenia przyjmuje
Andrzej Łajp,
Chwałiszewo nr. 9.

Ponieważ nie jestem fachow-
cem mam na dworcu kolei że-
laznej Lianno-Linie Łaskawice-
Chojnice
rzeźnictwo z mleczarnią
zaraz na sprzedaż. Łask. of. do
eksped. Wielkop., pod nr. 4714

Wreschen.

Z powodu innego przedsięw-
stwa jest w większym mieście po-
wiatowym w rynku dobrze pro-
sperujący
handel kolon.
wraz z wyszynkiem zaraz do
odstąpienia. Zgłosz. przyjmuje
eksped. Wielkop. pod nr. 4764

Panna
obeznana z krawiecczyną posu-
kuje miejsca od 1 listopada za-
panną ze szcieniem i do dalszej
najchętniej na wieś albo też w
mieście. Spieszne zgł. przyjmuje
eksped. Wielkop. pod nr. 4791

Samodzielny kowal
zaraz potrzebny Fr. Kube,
Poznań-Jerzyce, Poznańska ul. 1.

Wprawne panny
na składowe spodnie do rąk
mogą się zaraz zgłosić św. Mar-
cin 65 z frontu III ptr.

Potrzebne
dzielewcze
uczniów rodziców 15 lub 16
lat lic. od Nowego Roku Sme-
larkiewicz, Poznań, ulica
Zielona nr. 2.

Potrzebni są na wysoką pensję
zaraz ogrodnik kaw., stupa-
cy kaw. do Polski, gospody-
ni młodsza a przytem dobra ku-
charka, trzy pokojowe,
stelmach, kowal kaw. zaraz.
Procederowy pośrednik posad
Stefan Chelmecki
Poznań, ulica Szkolna nr. 10.
róg Schwalbenstr.

Do składu bławatów i towarów
krótkich prajmie zaraz
uczni i uczennice oraz
biegłą eksperjentkę
Henryk Steński
w Buku.

Poszukuję od 1 listopada zb.
do kantoru
panienki
która biegle na maszynie pisze.
Cz. Nagórski,
chem. fabryka Ergasta
Starogard (Pr. Stargard).

Gospodyni
podwórzowa, praktyczna, znająca
się dobrze na kuchni, potrzebna
od Nowego Roku do Majetn.
Wielkiej Łaki (W. Łęka pas
Gross-Lenka Kr. Gostyn) na stałą
pensję, tanyem od trzody i dro-
biu. Zgłoszenia uprasza się do
Głównego Zarządu.

Każda ilość
robotnic i uczennic
do papierosów przyjmie główna
fabryka ul. Mokkiego, filia
ul. Butelska, filia Włda,
ul. Nastepey Tronu.
Ganowicz & Wiliński
Tow. Akc.
Fabryka papier. Patria.